

EXPRES

Nr 164 (1794)
ROK VI.

ILUSTROWANY

PIĄTEK

Triumf lewicy we Włoszech

Prasa włoska w dalszym ciągu analizuje ogłoszone dotąd wyniki wyborów samorządowych we Włoszech. W trzech turach wyborczych odbyły się wybory samorządowe na terenach, na których znajduje się około 20 milionów uprawionych do głosowania. (W całym Włoszech 28 milionów obywateli ma prawo głosowania).

Wyniki wyborów wskazują na ogromny spadek głosów chrześcijańskiej demokracji oraz sojuszników tej partii. Równocześnie podniosła się znacznie ilość głosów oddanych na partie lewicowe. Zauważa się przy tym, że ministerstwo spraw wewnętrznych nie ogłosiło do dnia dzisiejszego ilości głosów oddanych na poszczególne listy w wyborach do rad gminnych odbytych 27 maja w miejscowościach poniżej 10 tys. mieszkańców. Ministerstwo spraw wewnętrznych nie podało również ilości głosów w wyborach do rad gminnych odbytych dnia 10 czerwca we wszystkich miejscowościach, nie będących stolicami prowincji.

Dzienniki demokratyczne podkreślają, że w miejscowościach tych, w których nie ogłoszono ilości głosów, oddanych na poszczególne listy — wzrost głosów lewicy jest szczególnie wielki.



Z PRASY:

Korespondent jednego z amerykańskich dzienników oświadczył, że wyniki wyborów we Włoszech są kopniakiem dla polityki St. Zjednoczonych.

Trzylecie prezydentury K. Gottwalda

PRAGA. Dnia 14 b.m. minęła trzecia rocznica wyboru Klementa Gottwalda na stanowisko Prezydenta Czechosłowackiej Republiki Ludowej.

W związku z tym prasa czechosłowacka zamieściła artykuły podkreślające wielkie zasługi Prezydenta Gottwalda dla rozwoju Republiki na drodze do socjalizmu.

Milion dzieci skorzysta z wczasów w roku bież.

WARSZAWA. — Z wczasów letnich skorzysta w bież. roku około 1 miliona dzieci — oświadczył na konferencji prasowej pełnomocnik Rządu do spraw wczasów letnich dla dzieci i młodzieży, min. Osiwaty Witold Jarosiński. — Ze względu na swą masowość i szeroki zasięg akcja ta wymaga zarówno w okresie przygotowawczym, jak i w czasie jej trwania skoordynowanej pracy i zespolonego wysiłku wszystkich zainteresowanych instytucji państwowych, związków zawodowych i organizacji młodzieżowych.

Omawiając aktualny stan przygotowań do tej akcji, min. Jarosiński podkreślił, że Państwo Ludowe dokłada wszelkich starań, aby wszystkie formy wczasów letnich dostarczyły działwie w bież. roku odpowiednich warunków wypoczynku i wychowania. Specjalne komisje powołane przez prezydium powiatowych rad narodowych zakwalifikowały 10 tysięcy budynków w całym kraju na ten cel, biorąc przy tym pod uwagę przede wszystkim ich przydatność pod względem zdrowotnym. W większości przeznaczonych na kolonie obiektów trwają obecnie prace remontowo-adaptacyjne, które zakończone będą przed przyjazdem dzieci.

Nowy wspaniały obiekt wielkiego Planu 6-letniego

Fabryka w Wizowie

dziełem naukowców i robotników polskich
Za kilka dni ruszy nowoczesna
wytwórnia kwasu siarkowego

WROCŁAW. Po uruchomieniu stalowni w Częstochowie zbliża się dzień, w którym ruszy następna spośród olbrzymich przemysłowych budowli Planu 6-letniego — wielkie nowoczesne zakłady chemiczne w Wizowie. Przeprowadzona w tych zakładach w dniu 14 bm. próba produkcji kwasu siarkowego nową metodą zakończyła się pełnym sukcesem.

Radość i dumę panuje wśród załogi zakładów, które w tak szybkim tempie powstały w pobliżu bogatych, niewykorzystanych dotąd złóż surowca na Dolnym Śląsku i które wzmocnią jeszcze bardziej udział naszych Ziemi Odzyskanych w rozbudowie sił Polski Ludowej.

Zakłady kwasu siarkowego w Wizowie — fabryka podstawowego półproduktu dla wielu dziedzin produkcji chemicznej, to najnowocześniejszy zakład tego typu w Polsce. Zakłady te powstały dzięki ściślejmu współdziałaniu robotników i inżynierów z naukowcami, którzy przygotowali metody pracy w oparciu o bogatą wiedzę i doświadczenia uczonych Związku Radzieckiego i z całym oddaniem współpracowali przy instalacji aparatury.

Dotychczas produkcja kwasu siarkowego oparta była wyłącznie na przestarzałych metodach, wymagających jako surowca pirytytów sprządzanych z zagranią. Obecnie po raz pierwszy uruchamia się produkcję kwasu siarkowego z anhydrytu.

Uruchomienie zakładów to nie tylko opanowanie nowych metod technologicznych, to również triumf projektantów, konstruktorów i wykonawców.

Całe nowoczesne wyposażenie zakładów, maszyny i agregaty zaprojektowane zostały i wykonane w kraju. Wielkie piece obrotowe są dziełem inżyniera Michno, a wykonana je w rekordowym czasie jedna z naszych hut. Projektodawcą połączonych urządzeń elektrofiltrów jest polski konstruktor — inżynier Solipiwo. Dziesiątki fabryk z całej Polski dostarczyły zakładom w Wizowie urządzeń, aparatów i maszyn.

Zdolność produkcyjna tego nowoczesnego zakładu — który obok wspomnianego wyposażenia produkcyjnego posiada najnowocześniejsze urządzenia zabezpieczające zdrowie robotnika — jest kilkakrotnie wyższy od produkcji największych, istniejących w kraju zakładów, wytwarzających kwas siarkowy.

Już za kilka dni polski przemysł chemiczny otrzyma nowy, potężny strumień kwasu siarkowego. Podniesie się produkcja nawozów sztucznych. Będziemy mieli coraz więcej włókna sztucznego, garbników, barwników, artykułów farmaceutycznych i wiele innych wytworów na szczeblu przemysłu chemicznego — drugiego po górnictwie przemysłu narodowego.

Zaginięcie dwóch dyplomatów angielskich

LONDYN. — Prasa angielska od szeregu dni uporczywie komentuje fakt zaginięcia dwóch urzędników brytyjskiego MSZ. Są to: kierownik wydziału amerykańskiego Foreign Office Donald Mac Lean i sekretarz ambasady brytyjskiej w Waszyngtonie Guy Burgess, który przy był do Anglii na urlop. Obaj dyplomaci 25 maja rb. wyjechali do Francji i od tego czasu nic o nich nie wiadomo.

Stalinowska nagroda pokoju wręczona Pak Den-ai

MOSKWA. — 13 czerwca na Kremlu w sali swierdłowskiej, w obecności licznych przedstawicieli społeczeństwa radzieckiego odbyło się wręczenie międzynarodowej stalinowskiej nagrody pokoju znanej społecznej działaczce koreańskiej, aktywnej bojownicce o utrzymanie i utrwalenie pokoju, przewodniczącej Demokratycznego Związku Kobiet Koreańskich Pak Den-ai.

Wręczenia dyplomu laureata nagrody oraz złotego medalu dokonał przewodniczący komitetu międzynarodowych nagród stalinowskich, członek Akademii Nauk ZSRR Skobielcyn.

Zabierając głos, Pak Den-ai podkreśliła, że przyznanie jej nagrody pokoju jest zaszczytem nie tylko dla niej, lecz i dla całego narodu koreańskiego, broniącego wolności i niepodległości swojej ojczyzny.

Pak Den-ai stwierdza, że przyznana jej pieniężna nagroda w wysokości 100 tysięcy rubli przekazuje na wychowanie sierot po koreańskich patriotach, którzy oddali swe życie za ojczyznę, broniąc bohaterstwo wolności i niezawisłości Korei przed amerykańskimi zaborcami.

Adenauer z wizytą w Rzymie

RZYM. — W dniu 14 bm. przybył do Rzymu na zaproszenie rządu włoskiego „premier” Trizonii — Adenauer. Ogłoszono oficjalnie, że Adenauer zostanie również przyjęty przez papieża.

Z komentarzy prasowych wynika, że wizyta Adenauera w Rzymie wiąże się z przygotowaniem przez Waszyngton planem dalszego zacieśnienia współpracy rządu włoskiego z rządem włoskim w kierunku przyspieszenia realizacji planu Schumana i włączenia przemysłu włoskiego do superkartelu zachodnio-europejskiego, który ma stanowić gospodarczą bazę agresji.



Jak donosiliśmy, w dniu 12 czerwca 1951 r. na 40 dni przed wyznaczonym terminem ruszyła największa i najnowocześniejsza w Polsce stalownia w Częstochowie. Na zdjęciu: Premier Cyrankiewicz, wicepremier Minc, Marszałek Rokossowski i dyrektor huty „Częstochowa” inż. Czechowicz oglądają urządzenie elektryczno-sterownicze Zimmermanna, doprowadzające gaz do pieców martenowskich.

Mianowanie podsekretarza stanu w Min. Finansów

WARSZAWA. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej mianował ob. Juliana Kole podsekretarzem stanu w Ministerstwie Finansów.

Powołanie prezydium Komitetu Państwowych Nagród

WARSZAWA. W związku z uchwałą Rady Ministrów w sprawie ustanowienia państwowych nagród, powołane zostało prezydium Komitetu Państwowych Nagród za osiągnięcia w dziedzinie nauki, postępu technicznego i sztuki w składzie następującym: przewodniczący — prof. Jan Dembowski, z-cy przewodniczącego: inż. Stanisław Bartoszewicz, red. Paweł Hofman, prezes Leon Kruczkowski, rektor Stanisław Kulczyński i prof. Aleksander Zelwerowicz.

Nota polska do Francji

Wykrętne „tłumaczenia” nie zmieniają faktów

Antypolska polityka rządu francuskiego znalazła wyraz w traktowaniu ob. Olszowskiego

WARSZAWA. — W dniu 14 bm. ambasada RP w Paryżu przesłała francuskiemu ministerstwu spraw zagranicznych odpowiedź na notę Rządu Francuskiego w sprawie aresztowania i pobicia w Paryżu przewodniczącego Polskiego Związku Tenisowego — ob. J. Olszowskiego.

Podajemy streszczenie noty:

Notą z dnia 1 czerwca 1951 r. ambasada RP zaprotestowała przeciwko bezprawnemu aresztowaniu i brutalnemu pobiciu przez policję francuską przybyłego do Paryża na tenisowe mistrzostwa Francji przewodniczącego Polskiego Związku Tenisowego p. Jerzego Olszowskiego.

W swej odpowiedzi francuskie MSZ użyło takich wybiegów, jak np. twierdzenia, że „francuska federacja tenisowa nie podjęła inicjatywy zaproszenia do Paryża p. Olszowskiego”.

Gdyby twierdzenie to odpowiadało nawet faktycznemu stanowi rzeczy, to należało uznać za zdumiewającą argumentację, z której wynika, że nie zaproszonego oficjalnie działacza sportowego policja francuska może bezkarnie aresztować, a następnie brutalnie traktować i bić. Stan faktyczny jednak był inny, niż usiłuje to przedstawić w swej notie francuskie MSZ. Formalne zaproszenie, wystosowane przez francuską federację tenisową w dniu 12 kwietnia 1951 r., potwierdzone pismem tejże federacji z dnia 18 maja 1951 r. dostatecznie jasno udowadniają, w jakim charakterze p. Olszowski pojechał do Paryża.

Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych stwierdza, że nota ambasady RP w sprawie aresztowania i pobicia p. Olszowskiego przez policję francuską stanowi „jaskrawe przekreślenie prawdy”.

W swoich stosunkach z Rządem Francuskim Rząd Polski od przeszło 2 lat mógł skonstatować, że gdy władze policyjne francuskie pozwalają sobie na niespotykane w cywilizowanych krajach postępowanie wobec urzędników polskich lub innych obywateli polskich we Francji, a Rząd Polski bierze swych obywateli w obronę — władze francuskie zawsze twierdzą, że podane przez stronę polską fakty stanowią „jaskrawe przekreślenie prawdy” lub też po prostu uchylają się od odpowiedzi.

W dalszym ciągu nota polska przy pomina konkretne fakty, jakie miały miejsce w ostatnich latach i które świadczą o brutalnym traktowaniu obywateli polskich przez władze francuskie.

Rząd Polski stwierdza, że traktowanie p. Olszowskiego było wyrazem antypolskiej, naruszającej zasady pokojowego współżycia między narodami polityki rządu francuskiego, polegającej m. in. na stwarzaniu napięcia w stosunkach polsko-francuskich przez brutalne przesładowanie polskich obywateli.

Rząd Polski, odrzucając twierdzenia noty francuskiego MSZ z dnia 6 czerwca 1951 r., domaga się ponownie wszczęcia natychmiastowego śledztwa wobec winnych bezprawnego aresztowania i pobicia p. Olszowskiego, ukarania ich oraz zakomunikowania wyników tego śledztwa.

Tematy dnia

Pocałunki

miss Marylin

Imperialiści amerykańscy wykazują niezwykle wprost pomysłowość, jeśli chodzi o werbunek „ochotników” na front koreański. Dla tego celu zostały puszczane w ruch wszystkie tricki propagandy i reklamy.

Oto na przykład pismo „Life” zamieściło rewelacyjną wiadomość o „patrioty czym” poświęceniu uroczej aktoreczki filmowej, niejaki miss Marylin, która poświęciła się obdarzyć gorącym pocałunkiem każdego żołnierza wysyłanego na Koreę.

Podobno „bohatera” aktorka ustano wia już nie byle jaki rekord, ucałowała uszy w ciągu jednego dnia 3.667 żołnierzy. Wyczyn ten został dokładnie zmierzony, zgodnie z wymogami nowoczesnej techniki, za pomocą automatycznych liczników, połączonych ze stoperem.

Powstała jednak obawa, że piękna miss nie będzie miała okazji poprawienia swego rekordu, ponieważ coraz mniej chętnych zgłasza się na „koreańską przegodę”. Amerykańscy chłopcy wolą widzieć mniej artystyczne pocałunki swoich narzeczonych, a ginąć za bankierów z Wall Street nie mają wyraźnej ochoty.

Znaleziono na to radę. Postanowiono poszukać mięsa armatniego w koloniach. Usługa Anglia zaproponowała przeprowadzenie werbunku w podległym jej Sudanie. Mieszkańcy tego kraju do skonału nadają się na żołnierzy.

Tylko, że wyłonił się przy tym mały szkopuł. Czy biała miss Marylin ma tak że całować czarnych Sudańczyków? Wątpliwości zostały jednakże szybko rozstrzygnięte. Tam gdzie idzie o interesy wielkiego kapitału, wszystkie inne sprawy stają się nieważne. Można nawet chwilowo zapomnieć o rasowych uprzedzeniach. Czarny czy brunatny — każdy jest dobry, jeśli może przelewać krew za imperialistów...

Miss Marylin została więc przetransportowana samolotem do Sudanu, a jej karmintowe usta zagrzebują z kolei do krwi czarnolicich synów tego kraju.

Opieczętowane wargami amerykańskiej „gwiazdki” sudańskie mięso armatnie eksportuje się na koreańskie pola bitwy.

Podobno niezmordowana mistrzyni pocałunków otrzymała szereg ponętnych ofert od najuściętszych wytwórni kosmetyków w Stanach Zjednoczonych.

Jedna z tych wytwórni prosi ją o użyczenie nazwiska dla reklamy... pomadki do ust. Reklama ta ma posiadać następujące brzmienie:

„Marylin” chroni przed śmiercią! Jeśli nie chcesz, by Twój najdroższy zginął na Korei, używaj pomadki „Marylin”!

Wspaniale! Trzeba poznać, że amerykańscy przedsiębiorcy potrafią wykończyć każdą okazję, aby powiększyć swe zyski.

A najlepiej zarabia się na wojnie i na mięsie armatnim... (S)

Pierwszy spust w hucie Częstochowa

Płynnie ognista stal

Polscy robotnicy, technicy i inżynierowie wygrali bitwę z czasem

Przez wiele lat, podróży przejeżdżających pociągami między Częstochową a Katowicami witała nocą błyskiem swych ogni, oddechem wielkich pieców w dzień — kłębam dymu częstochowska huta, huta „Raków”, jak zwała się w inwentarzu koncernu Handtke-Modrzejów, niemiecko-polskiej grupy wyzyskiwaczy.

Budował starą hutę Raków Bernard Handtke przed pięćdziesięciu laty, budował ją właśnie tam, gdzie młodzież Częstochowy łowiła raki w gliniankach. Budował, licząc, że przez wiele lat znajdzie w mieście — sezonowo żyjącym z religijnych pielgrzymek — tania, posłuszną siłę roboczą.

Obliczenie było dobre. Przez lata całe Handtke, a później jego wspólnicy patrzyli codziennie na liczne rzesze robotników, płynących do huty.

Ale obliczenie nie było całkiem dokładne. Nie były zresztą dokładne i solidne wszystkie obliczenia starego Bernarda Handtke. Huta Raków nie rozwijała się. Nie mieckie stalownie ze Śląska stanowią dla niej zbyt wielką konkurencję.

Hucie nie przybywało nic: ani jednej maszyny, ani jednego budynku. Tylko dym sączący się codziennie z kominów nadawał jej patynę starości.

Przyszły dzień wyzwolenia, przyszła Ustawa o Unarodowieniu

Przemysłu, przyszła Ustawa o Planie Sześcioletnim. Plan mówił o hucie Częstochowa: „Należy zrekonstruować...”

Przejeżdżających pociągami między Częstochową a Katowicami witały już nie tylko ognie dawnych wielkich pieców i mrocznych hal martenowskich. Ponad torami i bocznicami, ponad barakami, w których mieściły się przeróżne pomniejszej ważności ogniwa — poczęły się rozkraczać gigantyczne dźwigary stalowej konstrukcji.

W dzień były w oczy czerwienią miniowej farby. W nocy przypominały przedpotopowe bestie.

I przyszedł dzień, kiedy z pierwszego odcinka padł meldunek — „Gotowe”.

Meldunek mówił o uruchomionym pierwszym piecu martenowskim Nowej Stalowni huty częstochowskiej, mówił także, że drugi piec został zapalony. Meldunek mówił, że obrzymia hala nowej walcowni i nowej rurowni są już na wykończeniu.

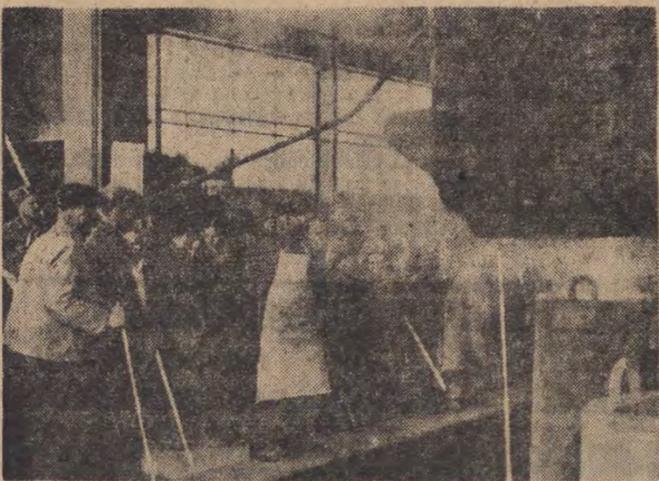
Na rampie podestu, tuż przy kanale odlewniczym, premier i wicepremierzy rządu ludowego, ministrowie, marszałek Polski, sekretarze KC PZPR.

Brzmi hymn narodowy, padają na tle dalekich odgłosów z innych oddziałów huty mocne twarde słowa, w których brzmi dumnie i rozręcznie. Pierwszy marten! Pierwszy spust!

W wybuchu ognistego dymu, w fontannie iskier płynie stal, pierwsza stal pierwszego marteny częstochowskiej Nowej Stalowni.

Przed taką chwilą pierzchy z placów i hal huty na Rakowie cienie Handtków i spekulantów akcjami. Dla takiej chwili pracowali ci wszyscy, których widzieliśmy na hali, robotnicy z załogi huty i budowniczości z „Mostostalu”, ze „Zjednoczenia” i z innych jednostek.

Dla takiej chwili wyteżał swe siły murarz Jabłoński i młodzieźowa brygada Smolarka i Mleczki z Mostostalu, brygada Wolniaczka i brygada Osieckiego, zbrojarz Negut i mistrz-wytopiacz Lompe, Janina Jarosz i Zofia Hanco, zbrojarz Wychowski i inżynier Piotrowski, a wraz z nimi tych stu, którzy otrzymali odznaczanie państwowe i tych tysięcy, którzy włożyli w budowę Nowej Stalowni nie tylko wysiłek mózgu i mięśni, ale całe swoje serce i bohaterską wytrwałość!



Na zdjęciu: Pierwszy wylew stali z pieca martenowskiego Nr 1 Nowej Stalowni w Częstochowie.

Przyjemne z pożytecznym...

Do pracy przy żniwach

werbują robotników sezonowych PRN-y

Na terenie całego kraju odbywa się obecnie werbunek robotników sezonowych do Państwowych Gospodarstw Rolnych. Werbunek taki przeprowadza się również w województwie łódzkim.

W dniu wczorajszym w Wojewódzkiej Radzie Narodowej w Łodzi odbyła się w związku z tym konferencja przedstawicieli referatów zatrudnienia przy prezydiach powiatowych rad narodowych, oraz delegatów organizacji społecznych i politycznych.

Dotychczas na terenie naszego województwa zwerbowano ponad tysiąc robotników sezonowych. Ilość ta jednak jeszcze nie wystarcza.

Zgłoszenia ludności do prac sezonowych w PGR-ach przyjmują referaty zatrudnienia przy prezydiach

powiatowych rad narodowych. Dla zgłaszających się do pracy przygotowane są odpowiednie mieszkania. Zależnie od życzenia zgłaszających się, są oni kierowani do prac rolnych w województwie łódzkim lub też do województw: wrocławskiego, koszalińskiego i zielonogórskiego. Robotnicy mają zapewnione w miejscu pracy stołówki, żłobki i przedszkola dla dzieci oraz inne urządzenia socjalne.

W związku ze zbliżającymi się wakacjami do prac rolnych zgłosi się niewątpliwie także wiele młodzieży. Do prac przyjmuje się młodzież obojga płci w wieku od lat 16. A przyjemnie jest przecież połączyć piękne z pożytecznym i odpoczywając, pomóc równocześnie przy żniwach. (u)

Codzienna nowelka „Expressu”

Pod dachami Paryża

O Paryżu słyszeliśmy już niejedno. Czytaliśmy sporo powieści, mówiących o spokojnym życiu paryskiego rentiera, o dziwnych misteriach, rozgrywających się w kabeletach na Montmartre.

Paryż był kiedyś stolicą mody. Tu królowali Patou i Worth.

Ale tamte czasy należą już do historii. Dziś w stolicy zmarszczonemu Francji zmieniło się wiele.

Bardzo znamienny jest przede wszystkim jeden fakt.

Ongi paryżanie gościli u siebie chętnie przybyszów z drugiej strony Atlantyku. Właściciele pensjonatów i hoteli byli szczęśliwi, jeśli udało im się złowić klienta Amerykanina.

Obecnie wprost przeciwnie: jest wiele względów, dla których paryżanie nie chcą wynajmować pokoi amerykańskim oficerom.

Także i u madame Durand zjawiał się Amerykanin. Poręcznik.

— Madame Durand? — zapytał przybysz trzymając ręce w kieszeni i żując gumę.

Gospodyni spojrzała wzrokiem krytycznym na gościa i skinęła głową.

— Tak, monsieur. Czy wolno mi zapytać się co sprowadza pana do mnie?

Amerykanin żując dalej gumę oznajmił.

— Słyszałem, że ma pani obszerne mieszkanie i że chciałaby pani wynająć jeden pokój.

Pani Durand stała się nagle ostrożniejsza.

— A dla kogo chciałby pan wynająć pokój?

— Dla mnie! Dobrodusza przed chwilą twarz starszej damy spochmurniała.

— Niestety dla pana nie mam pokoju! Moment konsternacji.

— Nie ma pani?

— Powiedziałam już! Amerykanin wzrusza ramionami.

— Ale dlaczego?

— Ponieważ tacy jak pan i jemu podobni zniszczyli moją piękną ojczyznę, moją Francję.

Amerykanin wzrusza znowu ramionami.

— I to ma być powód madame? Gwarantuję pani, że jeśli chodzi o mnie, z całą pewnością nie zniszczę jej pokoju!

Wypluł gumę i dokończył.

— Rzecz bardzo znamienna. We Francji można dzisiaj dostać za dobre pieniądze raczej cały kraj, niż przyzwoty pokój!

Pani Durand nie ma ochoty przedłużać rozmowy.

— Bardzo żałuję monsieur, ale może dostanie pan coś odpowiedniego dla siebie w sąsiedztwie.

— W mieszkaniu obok?

Pani Durand potrząsnęła głową.

— Nie, monsieur! Myślę nie o sąsiednim mieszkaniu, ale o sąsiednim kraju. Sądzę, że generał Franco przyjmie pana z otwartymi ramionami.

— Madame, ja mam wrażenie, że nie zastanowiła się pani nad moją propozycją. Może się pani jeszcze rozmyśli?

— Niestety, proszę pana, nie zmienię swojej decyzji.

Amerykanin przygryzł wargi. Przez moment zastanawiał się, a potem zaczął bardziej ugodowo.

— Niech się pani jednak zastanowi, madame. Mam dużo pierwszorzędnych

stosunków, a pani sama wie, jak ważne są dzisiaj stosunki! Jestem na ty z generałem Eisenhowerem. Czy to nazwisko nie pani nie mówi?

— Hm...

Amerykański oficer nabral otuchy.

— Jeśli zechcę, mógłbym zrobić dla pani niejedno...

— Hm...

— Gdyby pani miała jakieś życzenie, mógłbym szepnąć głównodowodzącemu małe, dobre słówko. I cała sprawa zostałaby momentalnie załatwiona.

— Rzeczywiście, monsieur?

— Powiedziałam już pani, madame! Czy ma pani jakieś życzenia?

— Hm... — zastanowiła się — czy mam życzenie?

Oficer położył protekcjonalnie dłoń na jej ramieniu.

— Tylko odważnie! Niech się pani nie krępuje. Chciałaby pani czegoś od nas?

— Tak, monsieur... Mam małe życzenie.

Świetnie! — klasnął w ręce Amerykanin. — A czego pani sobie życzy?

— Ażeby wszyscy Amerykanie poszli znowu tam, skąd przyszli!

(Z węgierskiego sat. pisma „Ludas Matyi” tłum. L.)



PRACOWNICY STRAŻY PRZEMYSŁOWEJ: Należy czekać cierpliwie na odpowiedź Gł. Dyrekcji Produktów Naftowych. Nie można przesądzać sprawy, nie jest bowiem wykluczone, że prośba Wasza będzie uwzględniona.

W SOBIESZAK: Podawaliśmy już wyjaśnienia dyrekcji placówek uposażonych, że ekspedycienci nie mają prawa warunkować sprzedawania chleba żytniego od dokładki pszennej pieczywa.

S. PERUGA: Radzimy, zainteresować sprawą Sąd dla Nieletnich, który za pośrednictwem kuratorów roztoczy odpowiedzialność opiekę nad chłopcami. Zagadnienie to poruszaliśmy już na naszych łamach.

„Dni Morza”

WARSZAWA. — Na konferencji prasowej w Lidze Morskiej w Warszawie, przedstawiciele Zarządu Głównego zapoznali dziennikarzy z planem imprez „Dni Morza”, które rozpoczną się 17 bm.

Tegoroczne „Dni Morza” obchodzone będą pod hasłem wzmoczonej walki o pokój, o wykonanie zadań II roku Planu 6-letniego w gospodarce morskiej i wodno-śródlądowej. Na terenie całego kraju powstały inicjatywy Ligi Morskiej obywatelskie komitety obchodu „dni”, które opracowały dokładne programy imprez.

Zasadniczym punktem planu obchodu będą masowe imprezy sportowo-wodne. Po raz pierwszy Liga Morska wysunęła hasło współzawodnictwa indywidualnego i zespołowego o krajowe mistrzostwo LM.

Szczególnie uroczyste przebieg będą miały „Dni Morza” na naszym przelocie 500 km wybrzeżu. W okresie „Dni Morza” Orbis organizuje liczne wycieczki na uroczystości do Gdyni, Gdańska i Szczecina.



SOBOTA, 16 CZERWCA

13.30 Aud. szkolna dla klasy III-IV. 13.50 Koncert solistów. 14.30 Aud. szkolna dla klas licealnych z cyklu: „Myślimy o przyszłości”. 14.50 Gra Orkiestra Rozgłośni Szczecińskiej PR. 15.30 Koncert dla świetlic dziecięcych — „Echo muzyczne”. 16.00 Program lokalny. 17.05 Reportaż. 17.15 Preludia S. Rachmaninowa w wyk. B. Muszyńskiej. 17.45 Koncert muzyki ludowej. 18.00 „Jelonki i syn” kol. odc. powieści St. Wygodzkiego. 18.15 Program lokalny. 19.00 „Wszelchnia Radiowa” — Wykład z cyklu: „Historia Polski i kultury polskiej”. 19.20 Gra Orkiestra Rozgłośni Bydgoskiej. 20.30 „Przy sobocie po robotce”. 21.35 Audycja rozrywkowa — „Niezwyczajni goście”. 22.00 Muzyka i aktualności. 22.30 Koncert Orkiestry Tanecznej Rozgł. Krakowskiej. 23.10 Koncert. Trans. z Pragi.

Przygody Wicka i Wacka



WACEK: — Strasznie te domy sfatygowane! Czemu ich nie remontują?
WICEK: — Twój kłopot, czy co?
WACEK: — Nie, ale może być mój...

WICEK: — Rety! Dostałem cegią!...
WACEK: — A widzisz? Mówiłem!
SOBEK: — Ha! Ha! Ha! A tom się uśmieł! Rozbiegli się jak wróble!

SOBEK: — Ratunku! Dom się wali!...
WACEK: — I Sobek też oberwał!
WICEK: — To wypadło kilka cegieł z pod balkonu na trzecim piętrze...

WACEK: — Nie kpij pan z cudzej niedoli, bo nie wiesz, na kogo kolej!
WICEK: — I przypatrzmy się dobrze temu domowi, bo go trzeba omijać!

Ekranie Nie rzucić słów na wiatr

Spóźniłem się na obiad. Mają skruchę w sercu otwieram drzwi od kuchni, gdzie moja żona.
— Dość nam tego — powiada groźnie. — Dwie godziny na ciebie czekam. Dziesięć razy jedzenie odgrzewam...
— Przepraszam cię bardzo. Ale nie wiedziałem...
— Nie ma żadnego nie wiedziałem. Człowiek musi być słowny. Jak daje termin, to go dotrzymuje. Obiecałeś być punktualnie na obiedzie, o której przyszedłeś? Idź teraz do jadalni.

Wyszedłem. Dokąd pójść? Jestem na diecie. Nie jadam mięsa.

Alc, ale! W niedzielnych dziennikach podano wiadomość o otwarciu jadalni ni jarskiej w poniedziałek, 11-go.

Idę na ul. Sienkiewicza. Jest tablica: LZG, jadalnia „Turystyczna”. Wcho dzę.

— Co to? Jeszcze nie czynne?

Po pustym lokalu kręcą się robotnicy. Tu coś malują, tam przybijają. Nie ma nawet śladu urzędzenia jadalni. Robotnicy patrzą na mnie ze zdumieniem, bo spaceruję po pokojach i gadam do siebie.

— Proszę pana. Co się pan tak dziwi. Nie może być otwarte, bo nie skończyłszy jeszcze roboty.

— Niemożliwe. Przecież tydzień temu dyrekcja LZG wyznaczyła termin otwarcia na 11-go. Sam słyszałem jak o tym mówili w redakcji...

Powracałem do domu zgnębiony i zły.

— Jak można rzucić słowa na wiatr! Dlaczego się podaje terminy, których nie można dotrzymać. A LZG nie po raz pierwszy robi takie niespodzianki.

W mieszkaniu czekała na mnie żona.

— Teraz wiesz, że trzeba cenić słowo. Byłeś niesłowny jak LZG, a rezultat — będziesz głodny przez cały dzień. Zapamiętaj tę naukę i przekaz ją innym.

Karygodne niedbalstwo Tony cewek niszczeją i nikt ich nie chce sprzątać

Chronologia wypadków jest taka: W 1949 r. prywatna zbiornica odpadków użytkowych, mieszcząca się przy ul. Sienkiewicza 26-28, zgłosiła Centrali Złomu, iż posiada na składzie około 3 tys. kg. złomu i prosi o jego zabranie. W 1950 r. po wielu staraniach ze strony firmy, przybyli na miejsce pracownicy Centrali i zabrali połowę złomu. Po resztę mieli

Każdy radiodbiornik zreperują ci w warszacie PPRK

Jak dotychczas łodzianie mało korzystają z usług oddziału obsługi radiotechnicznej otwartego dla ich wygody przez Państwowe Przedsiębiorstwo Radiofonizacji Kraju, w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 123, A szkoda!

Bo warsztat ten, prowadzony przez fachowców z PPRK, reperuje odbiorniki wszelkich istniejących typów, a co dotychczas tak trudno było w Łodzi.

Można tam również dać do naprawy wzmacniacze, mikrofony, głośniki itp.

A przecież w wielu domach stoją bezczynnie odbiorniki starszych typów, których nikt nie mógł dotąd naprawić...

— Szarego mydła nie mamy...

Daleka droga

Dlaczego niektóre artykuły chemiczne nie mogą trafić do rąk konsumentów
Skończyć z niedbalstwem i wygodnictwem!

Trudno jest w Łodzi kupić szare mydło. Trzeba długo chodzić od sklepu do sklepu aż się gdzieś wreszcie znajdzie. Czyżby produkcja krajowa tego artykułu była niewystarczająca.

Żeby się przekonać, że tak nie jest, wystarczy wejść do magazynu Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego. Szarego mydła stoją tam całe tony. A dlaczego nie ma go w sklepach?

„Młodzież w walce o pokój” Najbliższe wystawy łódzkie

W poniedziałek będzie otwarta w lokalu ZMP, przy ul. Piotrkowskiej 262, wystawa pn. „Młodzież w walce o pokój”. Wystawa ta, przygotowana z okazji Złota Berlińskiego, składa się z prac młodych artystów — plastyków studentów wyższych szkół plastycznych Sopotu, Warszawy, Krakowa i Łodzi.

W pierwszych dniach przyszłego tygodnia, w Ośrodku Propagandy Sztuki w parku Sienkiewicza otworzy się wystawę pn. „Naczynia w kulturach ludowych”, przygotowaną przez muzeum etnograficzne w Łodzi oraz wystawę pn. „Sztuka i życie”, zorganizowaną przez Centralne Biuro Wystaw w Warszawie.

Szare mydło to w sprzedaży dość kłopotliwy artykuł. Nabierać łopatką, ważyć... Nie każdemu się chce w tym „babrać”, szczególnie, że jest to artykuł bardzo tani i wobec tego nie ma prawie wpływu na wykonanie finansowego planu obrotów, od którego uzależniona jest premia pracowników, a specjalnie kierownika sklepu. A że klienci potrzebują! Mało kogo to obchodzi.

Warto w ogóle zwrócić uwagę na CHP Chem. Leżą tu całe tony zasypek dla dzieci, rozmaitych kosmetyków jak krem „Nivea”, proszków i pasty do zębów, mydeł wszelkich gatunków, proszków do szorowania i czyszczenia, tysiące opon i dętek rowerowych i duże ilości różnego rodzaju artykułów gospodarstwa domowego, potrzebnych niemal co dzień w każdym mieszkaniu.

Jednym słowem w magazynach wszystko jest. A w sklepach?

Bywa najpóźniej. Wiele „niespodzianek” przeżywają kontrolerzy, sprawdzający zaopatrzenie sklepów w artykuły chemiczne pierwszej potrzeby. Bo stwierdzili na przykład podczas inspekcji dn. 30 maja, że w sklepach MHD nr. nr. 322 i 345 nie ma zasypek dla dzieci. To samo stwierdzono 4 czerwca w sklepach PSS nr. nr. 117 i 410.

W innych znów sklepach nie ma tak popularnego artykułu jak krem „Nivea” albo pasty do zębów. A bywa, że to co w Łodzi zdarza się w części sklepów, jest zjawiskiem codziennym i powszechnym dla wielu miast naszego województwa.

Czy uwierzycie, że mieszkańcy Konstancyńska nie używają kremu „Nivea”, że jest im niepotrzebny? Ten pogląd bowiem chce nam zasugerować PSS w Konstancyńowie — w jednym ze sklepów PSS-u w tym mieście, kremu „Nivea” nie było. To stwierdziła kontrola w ostatnich dniach maja.

Sklep PZGS w Utracie, powiat taski, posiadał na składzie następujące artykuły chemiczne: 1 opona rowerowa, 4 pudełka zasypek dla

dzieci i 30 kg. mydła do prania. To wszystko

Kierowniczka sklepu oświadczyła kontrolerowi, że ustawicznie prosi PZGS w Łasku, o przydzielenie jej artykułów gospodarstwa domowego i kosmetyków, których domaga się robotnicza ludność Utraty. Prośby dotychczas nie odniosły skutku. Podobnie jak sklep w Utracie „zaopatrzony” jest niemal cały okręg łaski.

Protokoły o brakach stwierdzonych podczas ostatnich inspekcji w sklepach Łodzi i województwa wystarczą na wypełnienie solidnego tomu. Podobne mankamenty stwierdza się niemal we wszystkich miejscowościach województwa łódzkiego. Dobrze pracują tylko okręgi wielki i sieradzki.

Niedbalstwo i wygodnictwo kierowników sklepów, biurokracja panosząca się w niektórych ogniach instytucji handlowych, które powodują tak nierównomierne zaopatrzenie ludności, trzeba napiętnować jako szkodnictwo gospodarcze. Ostre sankcje na pewno nauczą niektórych nieodpowiedzialnych pracowników sumiennego traktowania swych obowiązków.

Bo to jest niedopuszczalne, by towar znajdujący się w dostatecznych ilościach w magazynach, nie mógł trafić do konsumentów. (1)

Dywan, albumy, chusty i serwety Podarki na Złot w Berlinie

przygotowuje młodzież łódzkich zakładów pracy

Coraz bardziej wzrasta zainteresowanie młodzieży łódzkiej III Światowym Złotem Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie. Dla uczczenia Złota młodzi robotnicy i robotnice podejmują liczne zobowiązania produkcyjne, w wolnych chwilach przygotowując podarki dla uczestników Złota.

Młodzież Łódzkiej Dmuchałki Szkoła wykonała piękny szklany odlew grupy młodych ludzi, która symbolizuje braterstwo świata, Dziewczęta z ZPJG im. Wróblewskiego przygotowują jedwabne chusty z napisem „Pokój” w różnych językach, ich koleżanki z ZPW im. An drzeja Struga — chusty z emblematami SFMD, Komsomolu, FDJ i ZMP, a młode robotnice z ZPDz, im. Ofiar 10 września wulniane serwety z godłami złotowymi.

Podarkiem dla delegacji niemieckiej od młodzieży zakładów im. T. Ajzena będzie pięknie haftowany dywan, Słuchacz WSF ofiarują swym kolegom koreańskim film o II Światowym Festiwalu Młodzieży w Budapeszcie i album ze zdjęciami, obrazującymi życie i pracę młodzieży w Polsce. Pracownicy PZWS wykonają olbrzymi, oprawiony w skórę album.

Pomysłowe podarki symbolizujące pracę i dążenia młodzieży polskiej przygotowują także młodzi robotnicy i robot-



CZY MOŻNA TOLEROWAĆ?

Na naszej posesji przy ul. Roosevelta Nr 5 — Sp. Pracy „Sprzęt Pożarniczy” urządziła sobie z podwórza o powierzchni 40 razy 15 metrów kwadratowych magazyn oraz warsztaty montażowo-rentowe. Podwórze zawalone jest balonami z płynem, skrzyniami, starymi gaśnicami, żelastwem itp. Tu odbywa się montaż, próby motorów i gaśnic, malowanie, załadunek. Zapach gazów spalonych, pył unoszący się w powietrzu, zapach chemikali, nieustanny szum motorów — zakłóca nam bez reszty spokój. Nie możemy otwierać okien. Dzieci nie możemy wypuścić na podwórza, bo grozi im zeusąd niebezpieczeństwo. Zamieszkał tu robotnicy nie mogą po nocnej pracy zmusić oka z powodu nieustannego szumu.

Prośby nasze o przeniesienie stąd tej Spółdzielni Pracy nie odniosły skutku. 40 lokatorów tego domu prosi Cię, „Expressie” o interwencję.

Podpisy

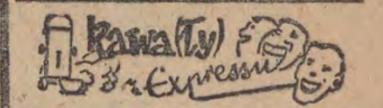
Sądymy, że władze terenowe zainteresują się prośbą naszych Czytelników.

Szesnaście sklepów branżowych w ciągu jednego miesiąca

Od niedawna dopiero prócz sklepów wielobranżowych powstają w Łodzi jednobranżowe sklepy spożywcze. Praktyka wykazała, że sklepy takie są wygodniejsze dla mieszkańców miasta.

Obecnie więc sklepów jednobranżowych otwiera się więcej. W bieżącym miesiącu MHD-śródmieście uruchomi aż 16 takich sklepów. Będą to przede wszystkim sklepy nabiałowe, warzywnicze, tytoniowe i owocarnie. (2)

nice ZPB im. Hanki Sawickiej, WiFa-My i Łódzkiej Fabryki Zegarów. Podarki te wykonywane samorzutnie to jeszcze jeden dowód z jak wielkim zapałem i entuzjazmem młodzież łódzka pragnie uczcić zbliżający się Złot w Berlinie. (r)



Dwie sąsiadki spotykają się w koleje.

— Moja pani — powiada pierwsza. — Słyszę ciągle przez drzwi jak pani kłóci się ze swoim mężem. Przecież to straszne. Czemu wy się nie rozwodzicie, jeśli nie możecie współżyć ze sobą przykładnie? ...

— Rozwieść się z nim? Żeby mógł wracać do domu w nocy kiedy zechce? Nigdy w życiu!

Jakaś instytucja poszukiwała pracownika. Zgłosił się pan Kleofas. Personalny wypytuje go o to i owo, wreszcie pyta jakie mógłby otrzymać referencje.

— Ja jestem bardzo uczciwy — odpowiada pan Kleofas. — Powiem panu tylko tyle, że przez cztery lata pracowałem w zakładzie kapielowym i ani razu nie wziąłem kąpieli...

Rekord Polski

w niebezpieczeństwie
Bednarczykówna
złożyła zobowiązanie

Rekord Polski w rzucie granatem, należący do studentki AWF — Stańko, właściwie trwał tylko kilka dni. W Łodzi pobliża go uczennica VI TPD — Stefania Bednarczyk, która rzuciła 46,69 m, czyli o 1,51 m dalej, niż Stańko. Rekord nie mógł być jednak uznany.

Obecnie Bednarczykówna złożyła za pośrednictwem swego SKS „Przyszłość” zobowiązanie do Sekcji Lekkoatletycznej WKKF, w którym czytamy: „Do cenijac znaczenia włączenia się młodzieży do walki o pokój zobowiązuję się dla uczczenia III Światowego Złotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie — do pobicia rekordu Polski w rzucie granatem kobiet”.

Próba wykonania tego zobowiązania odbędzie się w dniu 24 bm. podczas mistrzostw Polski w trójboju kobiet i pięcioboju żeńskim w Łodzi.

Ambitnej uczennicy życzymy 100-procentowego sukcesu!

TEATR

Nowy — nieczynny.
Im. Stefana Jaracza — „ZWYKŁY CZŁOWIEK” — godz. 19.
Powszechny — „CHORY Z UROJENIA” — godz. 19.15.
Mały — „...NA PLAN” — godz. 19.30.
Muzyczny — „CZARDASZKA” — godz. 19.15.
Pinskio — „GULIWER W KRAJIE LILIPUTÓW”. Widowisko dla szkół.
Arlekin — „JAK DWA MICHAŁY CZAS ZATRZYMAŁY” — godz. 17.

KINA

ADRIA — nieczynne.
BAJKA — Słuby kawalerskie, 18, 20
BAŁTYK — Zasadzka — 17, 19, 21.
GDYNIA — Program aktualności — 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
MŁODA GWARDIA — Tajna misja — 16, 18, 20.
MUZA — Cztery serca — 18, 20.
POLONIA — Wiosna w Sakenie — 16.30, 18.30, 20.30.
PRZEDWIOŚNIE — Za cenę życia — 18, 20.
REKORD — Górą dziewczęta, 18, 20
ROBOTNIK — Słońce wschodzi — 18, 20.
ROMA — Jan Rohacz z Dube, 18, 20
STYLOWY — Rwać potok — 18, 20
ŚWIT — Maaret — 18, 20.
TATRY — „S. O. S.” 16.30, 18.30, 20.30.
WISŁA — Wiosna w Sakenie — 16, 18, 20.
WŁÓKNIAK — Zasadzka — 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — Wesołe zawody — 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Gęsiarek Mąty — 17.30, 20.

Kto wejdzie do II ligi?...**Przeciwnicy łódzkich piłkarzy**

nie będą chyba dla nich tak bardzo groźni
Upragniony awans uzyskują cztery mistrzowskie drużyny

W poszczególnych województwach na terenie całego kraju toczą się już ostatnie mecze o mistrzostwo wojewódzkich klas piłkarskich, a w Warszawie i Łodzi — także o mistrzostwo wojewódzkiej grupy miejskiej. Niezadługo mistrzowie poszczególnych grup stoczą między sobą decydujące spotkania o prawo reprezentowania województwa w rozgrywkach o wejście do II ligi piłkarskiej.

Główny Komitet Kultury Fizycznej uchwalił już regulamin dotyczący tych właśnie rozgrywek. Mistrzowskie drużyny z poszczególnych województw oraz mistrzów Warszawy i Łodzi podzielono na cztery grupy: I północno-zachodnią, II północno-

wschodnią, III południowo-zachodnią i IV południowo-wschodnią.

W I grupie reprezentowane będą mistrzowskie drużyny województw gdańskiego, pomorskiego, koszalińskiego, poznańskiego, szczecińskiego i zielonogórskiego.

W II grupie walczyć będą mistrzowie województw białostockiego, łódzkiego, olsztyńskiego, warszawskiego oraz m. st. Warszawy i m. Łodzi.

W grupie III obok mistrzowskich zespołów z terenu województw katowickiego, opolskiego i wrocławskiego znajdują się również wicemistrzowie województw katowickiego i wrocławskiego.

I w ostatniej wreszcie IV grupie grać będą mistrzowie województw kieleckiego, krakowskiego, lubelskiego, przemyskiego i wicemistrz województwa krakowskiego.

Jak z tego wynika, zespoły reprezentujące województwo łódzkie oraz miasto Łódź, tj. pabianicki Włóknarz względnie tomaszowska Spójnia i Budowlani lub Włóknarz Ib, zostali zaliczeni do grupy II północno-wschodniej.

Rozgrywki poszczególnych grup, rozpoczynające się już 15 lipca, wyłonią 4 zwycięskie zespoły, które zakwalifikują się do II ligi. W spotkaniach tych obowiązuje system punktowy, tj. każda z drużyn rozgrywa dwa mecze na prawach rewanżu, a więc jeden u siebie — drugi wyjazdowo, lecz przy obopólnym porozumieniu spotkania mogą się odbyć w jednej miejscowości.

Co się stanie, gdy w jednej grupie dwie drużyny zdobędą jednakową ilość punktów? Decyduje wtedy

Jedną nogą są w I lidze... Czy wejdą też drugą?

Pięściarze łódzkiego Włóknarza wybierają się na niedzielę do grunwaldzkiej Stali. Skład na to spotkanie będzie następujący: Aniełak, Różycki, Szaliński, Olczyk, Scigała, Marcinkowski, Nagajski, Lubelski, Zylis i Gieraga.

Zdobyć dwóch punktów w tym meczu zapewnią już łodzianom wejście do I ligi pięścierskiej, a zdaje się, nie stoi na przeszkodzie, by punkty te z Grudziądza wywieź-

trze spotkanie między nimi, ale już na neutralnym boisku.

A gdy trzy lub więcej drużyn uzyska tę samą ilość punktów? W takim wypadku do II ligi awansuje ta drużyna, która będzie się mogła wykaazać najlepszym stosunkiem bramek.

Lekkoatleci

mają

głos...

W najbliższą niedzielę, tj. 17 bm., rozpoczyna się o godzinie 10-ej na stadionie przy Al. Unii okręgowe mistrzostwa w trójboju kobiet i pięcioboju mężczyzn. Udział w nich wezmą najlepsi zawodnicy okręgu z Tułkiem, Puchowskim, Jamą i in. na czele.

W przerwie meczu ligowego Włóknarz — Gwardia odbędzie się biegi sztafetowe juniorów 4x100 m i bieg na 1500 m z udziałem czołowych zawodników.

Podczas najbliższej „środy lekkoatletycznej” rozegrane zostaną następujące konkurencje: dysk, bieg na 400 m oraz trójstok.

Podczas najbliższej „środy lekkoatletycznej” rozegrane zostaną następujące konkurencje: dysk, bieg na 400 m oraz trójstok.

Pracownicy poszukiwani

Technika-energetyka, elektromontatorów, tokarzy, ślusarzy, referenta do kapitalnych remontów, uczniów (ce) powyżej lat 18 na szwalnie i dzielnice zatrudnia natchmiast Zakłady Przemysłu Dzierżawskiego im. „Emilia Plater”, Łódź, ul. Wólczańska 66. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny. 432

Głównego księgowego poszukuje Gminna Spółdzielnia w Tuszynie. Oferty zgłaszać do Zarządu Spółdzielni, Tuszyn, ul. Rzewskiego nr 3, tel. 40. 427

Składaczych ręcznych ewentualnie przyuczoną pomoc składaczy zatrudnia Zakłady Graficzne RSW „Prasa”, Łódź. Zgłaszać się do Działu Kadr ul. Żwirki Nr 17. 433

Głównego księgowego poszukuje Spółdzielnia Pracy Budowlanej „Dźwigar” w Miastku, woj. Koszalin. Wynagrodzenie w/g umowy zbiorowej, dot. budownictwa, mieszkanie zapewnione. Zgłoszenia osobiste względnie na piśmie przyjmuje Zarząd Spółdzielni w Miastku. 452

Hallo KOŁO SPORTOWE

Odbite w Warszawie II Igrzyska Szkół Ogólnokształcących nie przyniosły łodzianom specjalnych sukcesów. Drużyny Łódź-miasto i Łódź-województwo były zespołami równorzędnymi w porównaniu z innymi, jednakże z wielu przyczyn nie potrafiły odnieść większych sukcesów.

Przyczyny to różne — trochę „nawalali” sędziowie, nie zawsze właściwie dobiegano skład drużyn itd. itd.

Igrzyska te wykazały, że jednak z łódzkim sportem szkolnym nie jest wszystko w porządku. Gdyby dyrekcje szkół a także Wydział Oświaty bardziej interesowały się sportem w szkole i jego osiągnięciami (nie mówię już o brackach), niewątpliwie wyniki byłyby lepsze.

Ponieważ uczymy się na błędach, toteż w przyszłym roku należy sportowi szkolnemu poświęcić więcej uwagi, niż do tej pory.

Korespondent „Expressu Il.”
Alfred Lukowicz

Bogaty „plon” jednej niedzieli

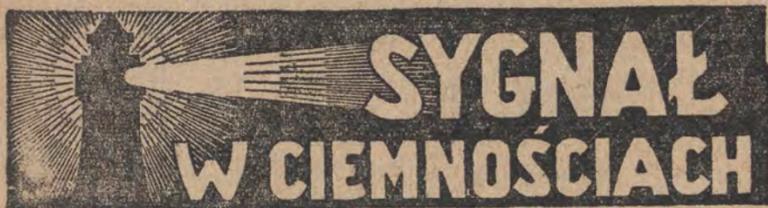
Dość obfity jest „plon” piłkarskich spotkań ligowych z 3 bm. Łączowi „zaaplikowano” 2 tygodnie z zawieszeniem na pół roku za niesportowe zachowanie się i niebezpieczną grę na meczu Kolejarz — Włóknarz Ł., tak jak Kałużyńskiemu i Gustowskiemu — za niebezpieczną grę na tym samym meczu.

Ponadto Graczy otrzymał surową nagana za krytykowanie orzeczeń sędziów na meczu Gwardia Kr. — CWKS, a Cieślak — ostrzeżenie za niesportowe zachowanie się na meczu Unia — Włóknarz Kr.

Inżyniera lub technika budowlanego na kierownicze stanowisko do Działu Inwestycji, pracowników na kierownicze stanowiska w różnych działach i maszynistkę poszukuje Centrala Handlowa Przemysłu Skórzanego. Zgłoszenia osobiste do Działu Kadr CHPS Łódź, ul. Czackiego 16. 446

Ogłoszenia drobne

SEBRO, złom, POSZUKUJE pracownic domowej kupuje, Piotrkow-Ul. Narutowicza skł 9, sklep. 1988/67, m. 6. 3142

ANDRZEJ ŻAŃSKI

— Mówiłem już pani, że nie jestem kochliwy. Jako młody chłopak zajmowałem się sportem jako akademik i polityką. Miałem dziadka, który w 71 roku walczył na barykadach Paryża pod Jarosławem Dąbrowskim. Mój ojciec był przyjacielem Stanisława Kunickiego. A to zobowiązuje. Interesowałem się mocno ruchem robotniczym w Polsce. Brałem w nim osobiście udział. Pasjonowało mnie, to, i zabierało sporo czasu. Tanie flirty nie pociągały mnie. Na kobiety nie zwracałem większej uwagi. Aż i na mnie przy szedł czas, że zrozumiałem, co to jest miłość.

Strząsnął z papierosa popiół.

— W sercu moim nagromadziły się widocznie ogromne pokłady materiałów palnych, skoro zakochałem się aż tak gorąco i tak mocno. Zresztą Nina była panną naprawdę efektowną, z tą swoją twarzą brunetki z południowej Francji i jasnymi

słoniańskimi oczyma. Oboje lubiliśmy bardzo muzykę. Nasz romans zaczął się właściwie od tego, że chodziliśmy razem na wszystkie koncerty. Tylko, że ona wolała muzykę bardziej nowoczesną, a ja romantyczną...

Uśmiechnął się trochę blade.

— I w ogóle, wbrew wszelkim pozorom choć ona była bardzo kobieca i miękka, a ja męski — byłem bardziej romantyczny od niej. Ale nie to rozdzieliło nas.

Przerwał, jak gdyby zastanawiając się, w jaki sposób przejść do momentów najbardziej intymnych.

Przez moment przypomniała mu się Nina na taka, jaką była, kiedy zobaczył ją po raz pierwszy na koncercie w Filharmonii. Pamiętał nawet, jaki był program: to Mikołaj Orłow grał „Koncert” Rachmaninowa.

Nina siedziała w tym samym rzędzie. Miała na sobie białą jedwabną suknię. Jej

czarne włosy polyskiwały, jak pióra egzytycznego kruka. Czerwone piękne usta miała lekko rozchylone, w oczach — pięknych, szafirowych oczach — rozmarzenie...

Krzysztof Gorayski wzdygnął się teraz.

Ta kobieta była mu jednak kiedyś bardzo droga i bliska. Czy powinien mówić na jej temat, skoro to, co ma zamiar powiedzieć o niej, będzie bardzo krytyczne?

Anna zauważyła, że jej towarzysz walczy z jakimiś wewnętrznymi hamulcami. Pospieszyła mu z pomocą.

— Ja rozumiem, że jest panu przykro, a może nawet boleśnie mówić o tej sprawie. Przerwijmy więc naszą rozmowę.

Był w dalszym ciągu pełen niezdecydowania. Bardzo nerwowym ruchem odrzucił niedopałek papierosa i potrząsnął głową.

— Uważam, że trzeba być konsekwentnym. Skoro już zacząłem mówić o tej sprawie, brnijmy dalej, ażeby nigdy już więcej nie wrócić do niej. A więc streszczam się. Kilka pierwszych miesięcy po ślubie byłem z Niną bardzo szczęśliwy. Wszystko co robiła, wszystko co mówiła, wydawało mi się miłe, pełne uroku. Nawet te jej ustawiczne rozmówki na temat swoich kłopotów z krawcowymi i kuśnier-

zami miały dużo wdzięku. Kochając Ninę nie mogłem być obojętny w stosunku do spraw, które ją interesowały. Jej nadmierną troskę o swoją powierzchowność uważałem za rzecz zupełnie naturalną. Po czątkowo raczej mnie to bawiło: jak igraszki dziecka. Przyznaję, że sam nawet psulem ją. Chętnie spełniałem jej kaprysy i byłem dla niej pobłażliwy.

— Ot, dzieciaki! — myślałem.

Ale po dwóch latach jednostronność Niny zaczęła mnie lekko nużyć, a jeszcze po roku wyraźnie grać mi na nerwach. Podsuwałem jej interesujące książki, starałem się rozwinąć ją duchowo. Wyciągałem na głębsze dyskusje. Jednakże wszystkie moje próby i usiłowania zaczęły z kolei nudzić moją żonę. Byliśmy po prostu ludźmi, którzy mówią dwoma zupełnie różnymi językami i dlatego nie potrafią się porozumieć. Mnie pociągała moja praca zawodowa, pasjonowała społeczna. Miałem więc wypełnione życie. Ona nie miała innego celu, prócz swoich fatalaszków i błyskotek. Ja pogłębiałem się, ona stawiała się coraz bardziej płytka. W dalszym ciągu była ładną i strojną, ale pustą „maddonną kawiarni”, żyjąca bez celu, bez żadnego ideału. Wyłącznie tylko dla siebie...

(D. c. n.)